

27.01.2024r. Marian - Wykupieni z marnego postępowania

27.01.2024r. Marian - Wykupieni z marnego postępowania

Chwała Bogu naszemu Wszechmogącemu za wszelkie dobra, które nam wyświadcza, że daje nam możliwość uczyć się, poznawać prawdę; to jest wielki zaszczyt dla nas móc poznawać to, co powinniśmy czynić, aby Bóg mógł osiągnąć z nami to, co jest w Jego sercu, nim to wszystko zaistniało; aby mógł nas wprowadzić w wiecznych ciałach, doskonałych, do swojej wiecznej radości, abyśmy mogli z Nim wiecznie przebywać.

A więc On ma swój plan, a my dowiadujemy się jak On chce to w nas osiągnąć. Słyszeliśmy już słowa, które mówiły do nas, na co musimy uważać, z czym musimy zakończyć.

Jak sobie tak przypominam, to często, jak się mówi z człowiekiem o Panu Jezusie Chrystusie, i w pewnym momencie człowiek mówi: A co mi ojciec i matka dali, w tym umrę. I bardzo często jest to stwierdzenie: Nie mów już więcej, ja już mam swoją decyzję, tak się urodziłem, tak urodziłam, tak też umrę. Gdyby się wszyscy tak swoich rodziców słuchali we wszystkim, to by było całkiem ciekawie. Dlaczego w tej jednej sprawie tak bardzo się słuchają tych swoich rodziców? Bo to pasuje a w sam raz, że rodzice żyli w ten sposób, ja też tak będę żył czy żyła, i tyle po prostu. To nie chodzi o to, że tak są posłuszni, wierni swoim rodzicom, a diabeł bardzo się z tego cieszy, że ludzie mają takie wzorce i tych wzorców chcą się trzymać. A więc zwiódł, oszukał a potem oszukuje dalej dzieci, a potem, żeby oni oszukiwali swoje dzieci, i to się tak wszystko dzieje.

Wiecie, że kiedy Pan Jezus Chrystus chodził tutaj w ciele po ziemi, On tutaj był jako Król, Król królów i Pan panów. On był najbardziej zaszczytnym Królem, najbardziej zaszczytnym Panem. On mógłby wiele rzeczy zrobić, jakie w tamtym czasie robiono. Królowie, panowie, otaczali się różną chwałą, w różny sposób demonstrowali tą swoją wielkość i zasobność. I był taki jeden król wtedy, Herod, i on chciał pokazać, że jest właśnie królem, wyprawił urodziny, zeszło się do niego mnóstwo gości; no i w tym czasie spodobała mu się córka, jego tak zwanej żony, jak tańczyła, i złożył jej obietnicę, którą gdyby przyjęła, to straciłaby głowę; gdyby przyjęła, że wzięłaby pół królestwa, to by ją po prostu zabił i skończył, a więc ona wiedziała, że nie może wziąć tego, co on do niej mówi, tylko musi coś innego wziąć; a więc poszła do matki, spytała się co i ta powiedziała: głowę Jana Chrzciciela. I w czasie tych urodzin, Jan Chrzciciel został ścięty, zabity. Tak wyglądała uroczystość króla ziemskiego. Ale poczytaj w Biblii i zobacz, gdzie Król królów wyprawił swoje urodziny? Gdzie on zwołał? Przecież On mógł nakarmić tysiące, On nie musiał wcale biegać po ludziach i zbierać jedzenia. Mógł najlepsze wino, przecież na uczcie weselnej dał im najlepsze wino, wystawiał, wspaniałe wino. On mógł taką zorganizować ucztę, wszyscy powiedzieli by: no na takich urodzinach myśmy nigdy w życiu nie byli...

Dlaczego On nie organizował swoich urodzin? On przyszedł z Nieba i On przyniósł nam całkiem nowe człowieczeństwo. I tu się zaczyna całe doświadczenie, czy człowiekowi podobało się to życie, w swojej rodzinie, w swoim cielesnym stanie, pośród cielesnego stanu rodziny? Że później człowiek wchodząc w doświadczenie nowego człowieczeństwa, ciągnie za sobą to stare? Bo się podoba... Dlaczego człowiekowi tak ciężko zrozumieć jest? Czy już wszystko masz rozliczone co ci ojciec i matka dali żyjąc w grzechu, w bezbożności? Czy już masz zakończone te wszystkie sposoby, jakimi cię napełniali i czego

cię nauczyli? Ilu ludzi tak naprawdę jest nowych na tej ziemi, którzy znają Jezusa, i którym nie są potrzebne żadne urodziny, bo Jezus nigdy nie wyprawiał swoich urodzin? Nigdzie nie powiedział, żeby to robić. To ludzie wymyślili, nie dla Jezusa, ale dla diabła, żeby się obżerać, opijać i sobie podarunki dawać. Ludzie bardzo lubią dawać sobie podarunki.

Kiedy tych dwóch Bożych świadków zostało zabitych przez zwierzę wychodzące, to oni sobie wysyłali podarunki, tak się bardzo cieszyli; ludzie bardzo lubią sobie podarunki dawać.

A co Jezus dał? Czy On się też tak zajmował? 'A poślijcie tam do, może do Betlejem, żeby wiedzieli, że przecież taki znaczny ktoś się tam urodził, poślijcie im jakieś tam prezenty takie czy inne...' Dlaczego ludzie nie mogą tego zobaczyć, że Jezus w ogóle tego nie robił? Dlaczego On tego nie robił? Bo Jego Królestwo nie jest z tego świata! Jest zupełnie inne i my potrzebujemy zrozumieć to, że nie to co ojciec i matka nam dali, kiedy żyli w błędzie, nie rozumiejąc tego co robią. Ja nie mówię, że rozmyślnie coś robili złego, mogli nie rozumieć tego. Ale my, którzy znamy Słowo Boże i wiemy kim jest Jezus, dlaczego nadal to robimy, jeżeli to jest nigdy nie czynione przez Jezusa? Nigdy nie czynione przez Jezusa! Nigdy Jezus tego nie czynił!!! On nigdy nie postępował, tak jak ludzie postępują. Ale zawsze tak, jak Ojciec. I kiedy On daje coś człowiekowi, to daje coś, co jest cenne i potrzebne człowiekowi, żeby na tej ziemi człowiek wygrał z diabłem i doszedł do wieczności. Daje wiarę, nadzieję, miłość; daje siły, żeby człowiek mógł iść dalej. I człowiek nie tyle czeka od Jezusa na prezenciki, ale człowiek potrzebuje zwycięskiego myślenia, zwycięskich decyzji. Jezus przyszedł uwolnić nas od prezencików, aby dać nam Ducha Swego, aby Duch Święty wprowadzał nas w kosztowność Prawdy.

Ludzie powymyślali sobie różne dni świąteczne... Który to jest Jezusowy? Jezus mówi: Czyńcie sobie dobro zawsze. Ludzie zastaniają swój niedobór miłości, swój niedobór pokoju, radości, czystości, właśnie próbując się wykupić prezentami. Jak właśnie bardzo często ludzie, którzy za życia kogoś nienawidzili, rodzica, potem chodzą na grób i pielęgnują, kwiatki stawiają, świece palą... To już nic nie da, to jest tylko zaspokajanie własnego sumienia.

Pomyśl, gdyby dzisiaj nie pozwolono ci nic, żadnych podarunków dawać z okazji imienin, urodzin, dnia babci, dnia dziadka, wnuka, nie wiem kogo jeszcze, ale rozkazano ci: miłuj ich, jak siebie samego! I czyń im zawsze dobro Chrystusowe! Czy powiedziałbyś: O Boże, to jest piękne. To jest o wiele cenniejsze, niż te rzeczy, które bym wykupił swoje złe dni, złośliwe dni, niechętnie dni, zawistne dni, itd. Później bym spłacił jakimś prezencikiem i powiedziałbym: teraz to już chyba będzie dobrze. Tak często ludzie myślą: kupią coś i myślą, że zapewnią sobie już jakiś dobrobyt. Jezus mówi: Nie tak u mnie ma być. Jeżeli chcesz dać komuś coś, to daj dobre słowo. Daj pokój. Jezus nie przyniósł prezencików: On przyniósł dary, chwalebne dary, duchowe dary, abyśmy mogli wygrać.

1 Piotra 1:18-19 „*wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako Baranka niewinnego i nieskalanego.*” Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem czy złotem, takimi różnymi rzeczami, ale przez krew Jezusa Chrystusa zostaliśmy wykupieni z tego wszystkiego.

Pan Jezus powiedział: Wyprzyj się siebie, weź swój krzyż, pójdz za mną i naśladowaj mnie. Patrzmy na Jezusa, przecież to dla nas jest Wzór, Droga do Domu Ojca, najwspanialszy Wzór, jaki mógł przed nami stanąć, żebyśmy dokładnie, doskonale wiedzieli, co Ojciec od nas chce, żeby nas zbawić, uratować! Ludzie, oprzytomnijmy we wszystkich sprawach! Uwolnijmy się od tego cielesnego zaspokajania swojego sumienia. Jeżeli nie umiemy dawać innym miłość, pokój, radość, to przyjdźmy do Tego, który to ma, do Jezusa. Skłońmy się przed Nim i powiedzmy: Panie! Ja nie chcę dawać jakiś zamiennych elementów, ja

chcę dać to co jest cenne, wieczne i prawdziwe, wiem, że przyszedłeś mnie zbawić, wykupić mnie od mojego przeszłego życia, dać mi inną przestrzeń życia! Panie, nie chcę żyć już starym życiem! Nie chcę już zaspokajać mojego sumienia, żeby ono się uspokoiło, bo coś komuś dam! Chcę mieć czyste sumienie z powodu tego, że nie krzywdzę nikogo, nie złorzeczę nikomu, nie gorszę nikogo.

Jezus, patrzmy na Jezusa, co On robił? Czy On kiedykolwiek to robił? Czy On się zmienił, czy On już dzisiaj jest inny niż był wczoraj? I nie uratujemy się, jeśli On nie będzie naszym Wzorem, nie uratujemy się. On mówi: Po miłości wzajemnej poznają, żeście moimi uczniami; ale po jakiej? Po Jego miłości w nas. Jak to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne, wydostać się z tego całego światowego, nie wiem jak to nazwać, tego wystroju światowego, tych różnych błyskotek światowych, tego światowego wyszukiwania różnych dni. Mieć już jeden dzień w Chrystusie Jezusie, dzień nowego człowieczeństwa, kiedy ja żyję dzięki Jezusowi Chrystusowi. I to jest najcenniejsze, najważniejsze.

Jezus mówi: Jeżeli coś masz i może to komuś pomóc, pomóż temu komuś, ale nie traktuj tego jako prezencik. Czy to naprawdę temu komuś pomoże? Wiecie ile prezentów dostają wnukowie od dziadków, które wcale nie pomagają tym wnukom? A wręcz szkodzą. I to jest miłość? Lepiej byłaby prawdziwa miłość, opowieść o Chrystusie, świadectwo życia Chrystusa w codziennym życiu. O wiele więcej potrzebują ci wnukowie od tych prezencików, które często są połączone z magią, z różnymi złymi rzeczami.

Wykupieni z marnego, nic nie wartego postępowania, nic nie wartego, nic to przed Bogiem nie daje, zupełnie nic. Jeżeli chcesz coś zrobić, to złóż siebie całkowicie Chrystusowi. Oddaj siebie Jemu całkowicie pod Jego władzę. *Wykupieni z marnego postępowania...*

2 list do Koryntian 4:3 i 4 „*A jeśli nawet ewangelia nasza jest zasłonięta, zasłonięta jest dla tych, którzy giną, w których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga.*” Diabeł próbuje zasłaniać tą Ewangelię, żebyśmy nie mogli widzieć naprawdę Chrystusa, on próbuje różnymi namiastkami wprowadzać ludzi w takie zadowolenie, ale tym zadowoleniem nie jest życie Jezusa w nich. To są wystroje, to są prezenty, zadowolenia, przemijające. Dlatego tak mało miłości ludzie sobie dają, bo nauczyli się prezentami wykupywać sobie cokolwiek. Skończ z prezentami i zostanie ci tylko Chrystus – a to jest o wiele piękniejsze, ale też i trudniejsze. Jak bardzo tego potrzebujemy...

Tak, Chrystus daje, wszystko co najcenniejsze daje i my też możemy dawać sobie to, co najcenniejsze, ale nie tak jak świat.

Ewangelia Mateusza 22:29 Bardzo tego potrzebujemy, my potrzebujemy porzucać to, co światowe, aby brać to, co Chrystusowe, i to im sprawniej tym lepiej.

„*Błędzicie nie znając Pism, ani mocy Bożej*”. Błędzicie nie znając Pism, ani mocy Bożej... I tak człowiek się porusza w codziennym życiu, nie według Słowa Bożego, tylko według starego przyzwyczajenia, które się nauczył w swoim domu. Powiedzcie ilu z was jest wolnych już, wolnych od przeszłości? I dzisiaj żyjecie TYLKO w Królestwie Jezusa Chrystusa? Nie niesiecie za sobą starych rzeczy. Nie potrzebujecie ich w ogóle żeby żyć. Jesteście szczęśliwi w Chrystusie i uczycie się dawać jednym i drugim to, co Chrystusowe, to co wieczne. Budujecie się nawzajem na Dom dla Ojca, a to musi być święty Dom, święty po wszystkie czasy.

Dlaczego oni mieli nie brać za żony kobiet obcoplemiennych? Bo było wiadome, co one tam

wniosą. A więc jeżeli rodzice błędzili, bo nie znali, nie czytali Słowa Bożego, to czy my mamy też błędzić? Czy to jest zdradą wobec nich, że nie będziemy czynić tego, co Jezus mówi, że to nic nie pomaga, wręcz szkodzi?

1 Koryntian 15:33 „*Nie błędźcie, złe rozmowy psują dobre obyczaje*”. Nie błędźcie.

Już kiedyś mówiłem o tym, że często dzieci wierzących rodziców mają takie poczucie jakby były poszkodowane, bo dzieci w świecie dostają to, tamto, i potem w końcu rodzice zaczynają robić wobec tych dzieci to, żeby *one nie były takie biedne*. I co? Odsuwają Chrystusa, to, co jest najwspanialsze, obraz Chrystusa, który jest najcenniejszy, najważniejszy w tym zbawieniu tych rodziców, zostaje usunięty i zastąpiony czym? Prezentami, tak jak w świecie. To jest wymysł świata, te prezenty wymyślono w świecie. A my mamy sobie dawać Prawdę, być uczciwi wobec siebie nawzajem, usługiwać sobie nawzajem, służyć jednemu Panu. Więc złe rozmowy, o złym rozmowy, psują dobre obyczaje. A to, a tamto, a jeszcze coś, a jak to, a jak prawdomówność? A jak wierność? A jak służba? Przecież Chrystus umarł za nas na krzyżu, żebyśmy mogli nowe życie prowadzić.

List do Galacjan 6:7 i 8 „*Nie błędźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny*.” Nie błędźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać. On posłał nam Syna, powiedział: Oto mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie, i w Nim prawdziwa miłość, to jest zwycięstwo. Kiedy naprawdę mogą doświadczać domownicy, że są miłowani, że to jest miłość Chrystusowa, nie taka ludzka, cielesna, ale Chrystusowa miłość. Co potem? Siejesz dla ciała, skażenie przychodzi. I ludzie się dziwią: O co chodzi? To jest skażenie. Nie raz już też mówiliśmy: pełno zabawek, te dzieci głupieją wśród tych kolorów, tego wszystkiego, one nie wiedzą co z tym robić; więc przewracają to wszystko, robią taki totalny bałagan – uczą się co robić? Bałaganić. Nie wiedzą co z tym zrobić wszystkim. Jak sobie przypominam, to miałem jeden klocek drewniany, albo jednego kapsla, którym się bawiliśmy, albo kij i kluskę, w palanta graliśmy, i człowiek był naprawdę szczęśliwy. Te dzieci są nieszczęśliwe, one nie wiedza czym się zająć, są znudzone, wśród wielu rzeczy są znudzone; kolejna rzecz potrzebna, kolejna rzecz potrzeba; szybko się nużą, szybko się zniechęcają, co się nauczy to dziecko? Nerwowe się staje, złośliwe, bo nie może się zaspokoić, bo już nie ma czym.

Wiecie, że wielu bogatych ludzi popełnia samobójstwa, nie mają czym się zaspokoić już. A wystarczy prosto żyć, Pan zawsze stoi za Swoim Słowem i On potwierdzi Swoje Słowo.

List do Galacjan 4:8-11 „*Lecz dawniej, gdy nie znaliście Boga, służyliście tym, którzy z natury bogami nie są; teraz jednak, kiedy poznaliście Boga, a raczej, kiedy zostaliście przez Boga poznani, czemuż znowu zawracacie do słabych i nędznych żywiołów, którym ponownie, jak dawniej służyć chcecie? Zachowujecie dni i miesiące, i pory roku, i lata! Boję się, że może nadaremnie mozołem się nad wami*.” Czemu wracacie do tego starego? Bo co? Za mało Chrystus jest dla was szczęściem? Czemu wracasz tam, gdzie Chrystusa już nie ma, tam nie jest już Jego Królestwo. To jest królestwo ciemności, po co tam wracać, po co tam szukać zadowolenia, po co? Skoro zadowoleniem jedynym, prawdziwym, może być tylko Jezus Chrystus. On jest jedynym zadowoleniem. Widzimy teraz ile rozbitych domów, ile dzieci jest wychowywanych przez nie-ojców, ojczymów, przez macochy. Kiedyś to się działo, ale przez śmierć współmałżonka, a teraz dzieje się przez rozwody. Wszyscy są zniechęceni, szybko się zniechęcają, już się nie podoba. Już ta żona się nie podoba, bo już jest zniechęcony; czy ten mąż, bo już się zniechęciła nim. Szybko znajduje sobie coś innego – tak działają dzisiaj ludzie nauczani właśnie tym dobrobytem. A u Jezusa cały czas jest tak samo. Bogactwem jest On, bogactwem są Boże budujące rozmowy, wspomaganie się nawzajem, uczciwe należenie do Chrystusa w jedności, usługiwanie sobie Chrystusem, tak, tym co

Chrystus już w tobie uczynił, to jest dobro nasze. To jest Jego Królestwo.

A w 1 liście Piotra 4:1-5 „*Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrojcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu, aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądlivościom, lecz woli Bożej. Dość bowiem, że w czasie minionym spełnialiście zachcianki pogańskie oddając się rozpuście, pożądlivości, pijaństwu, biesiadom, pijatykom i bezecnemu bałwochwalstwu. Przy tym dziwią się temu, że wy nie schodzicie się razem z nimi na takie lekkomyślne rozpusty, i oczerniają was. Zdadzą oni sprawę temu, który gotów jest sądzić żywych i umarłych.*” Nie bierzecie już w tym udziału, waszym szczęściem jest już Chrystus Jezus. Jezus wygrał, pokonał wszystkich wrogów naszych, nie należymy już do tego świata, nie potrzebujemy uciech tego świata. Naszą radością jest Chrystus i tak pozostanie, aż wróci. Naszą radością jest Chrystus Jezus, nie potrzebujemy atrap, nie potrzebujemy dodatków, nie potrzebujemy tego wszystkiego. Potrzebujemy wzajemnych relacji, wzajemnych, świętych relacji; Bożych ludzi, którzy lgną do siebie nawzajem w Chrystusie i umieją ze sobą rozmawiać. Są szczerzy, prawi, uczciwi, i nie ma w nich złego. Nie ma podstępów ani fałszu. Mnóstwo ludzi duchowo błędzi, dlatego, że nie patrzą na Jezusa. Nie umieją porzucić starej drogi, na tej Wąskiej Drodze nie ma nic z tych rzeczy. Nie ma nic z tych rzeczy, całkowicie. Wszystko jest nowe.

Ewangelia Marka 2:21-22 Więc po krótko opisaliśmy zło, które nauczyliśmy się żyjąc w zły sposób od dzieciństwa, ale gdy przyszedliśmy do wiary w Jezusa Chrystusa, zrozumieliśmy, że to jest zło. Nie osądzaliśmy, nie krytykowaliśmy naszych rodziców; to co umieli to zrobili, ale zrozumieliśmy, że Prawda woła nas do siebie, abyśmy porzuciwszy wszelkie kłamstwa, żyli w Prawdzie.

„*Nikt nie przyszywa łaty z nowego sukna do starej szaty*” Rozumiecie? „*bo inaczej łata obrywa nowe od starego i rozdarcie staje się większe. Nikt też nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej wino rozsądzi bukłaki, i wino i bukłaki zniszczą. Lecz młode wino należy lać do nowych bukłaków.*” Wszystko stało się nowe! Nowe! Całkiem nowe! I tego wszystkiego my musimy się nauczyć od Jezusa Chrystusa i Duch Święty przyszedł nas tego nauczyć. Wszystko stało się nowe. Nie mogę nic wziąć z tego starego i próbować to połączyć z tym nowym, bo tylko gorzej mi będzie i gorzej mi będzie. Ale kiedy ustąpię i pozwolę, żeby to wszystko zginęło, niszczało, na krzyżu zostało to rozliczone, i kiedy rozpoczynam nowe, można wszystko czynić już ze mną. Nie potrzebuję starego. I Jezus to bardzo wyraźnie mówi, że gdyby próbować to nowe dołączyć do starego, to tylko rozdarcie się robi, nic się nie robi lepiej. Ilu powiedzcie ludzi, próbuje to nowe do starego dołączyć? I co się dzieje? Widzicie? Rozdarcie jest coraz większe. Nic się lepiej nie dzieje, bo nie może się dziać lepiej, bo Jezus powiedział, że tak będzie. To co nowe, to nowe jest. Nie można łączyć nowego ze starym. Tak apostoł też mówi: Oto wszystko stało się nowe.

Czy rozumiesz? Czy chcesz tego, czy chcesz tego Jezusa? Rozumiesz, że często możesz chodzić latami do zboru i okaże się, że ty w ogóle nie chciałeś Jezusa, czy nie chciałaś; że ty chciałeś czegoś po swojemu, i nie mogłeś dostać, czy nie mogłaś, i człowiek chodził i taki był znużony: co jest, że ja nie mogę? Bo Jezus chce ci dać Siebie, całkiem Siebie. I oczekuje, że człowiek usunie, podda wszystko, żeby Jezus wszystko od nowa czynił w człowieku. Bo kiedy się dokłada nowe do starego, tylko rozdziera się coraz bardziej, rozdziera się coraz bardziej. I doświadczenie samo mówi: to nie da rady. Ileś byś razy nie łączył nowe ze starym, to się rozedrze. Musisz usunąć stare, po to jest krzyż. A więc nie możemy iść tym myśleniem: co mi ojciec i matka dali.

Jeżeli to byli wierzący ludzie, i znali Prawdę, to co oni mówili, to człowieka może przekonać do Chrystusa, ale człowiek i tak musi sam przyjść ze swoim życiem, aby przyjąć swój krzyż od Pana i pójść za Nim.

A więc mamy oczywiste, że nie możemy nic ze starego mieć, żeby nowe mogło w nas normalnie funkcjonować. Musi być stare całkiem usunięte, czy zgadzasz się z tym? Krzyż usuwa wszystko co stare! Nie ma twoich starych rzeczy, starych wspomnień, starych pamięci, starych nauczania, starych sposobów! Wszystko skończyło się na krzyżu, został Chrystus, wspaniały Chrystus, aby Go poznawać i wzrastać w kosztowności Chrystusa, już nie marnując ani chwili, ani sekundy, na szarpanie się ze starym kombinowaniem, próbowaniem!; wszystko staje się nowe, wszystko zaczyna rosnąć, wzrastać, rozwija się i możesz to naprężyć. Możesz łąć nowe wino i to nie pęknie! Ale musi być skończone stare! Musi być skończone stare! Stary sposób na to i na to, musi się skończyć. Chrystus przyszedł uczynić coś całkiem nowego! Jego Królestwo nie jest z tej ziemi, a więc żadne królestwo nie jest dla ciebie wzorem. Bo to co On czyni, nigdzie nie ma tego w żadnym innym królestwie. On mówi do mnie i do ciebie: Przyjdzie czas, przyjdzie czas, kiedy wrócę i wtedy powiem ci słowa: Jeżeli należałeś do mnie, należałaś do mnie, powiem ci słowa, które są najpiękniejsze, i wypowiem je doskonale czystymi ustami: Sługo wierny i dobry, wejdź do radości Pana swego. I to będzie dla ciebie najwspanialsza nagroda. Ja nie potrzebuję po drodze, żeby mi ktoś dawał coś, czego to mi nie da co Chrystus. Chcę, gdy przyjdzie, by mógł mi to powiedzieć.

A więc stare się skończyło, stare przeminęło. My się tego wszystkiego uczymy, to nie jest tak, że my się uczymy i tniemy siekierą kogoś, albo mieczem, uczymy się, rozmawiamy o tym, żeby usuwać to, co stare, żeby porzucać to co stare: stary sposób myślenia, rozsądzania, on nie działa w Królestwie Bożym; dochodzenie swoich racji – nie działa w Królestwie Bożym. To musi być poddanie: Dlaczego raczej nie cierpicie – mówi Słowo Boże – dlaczego raczej nie znosicie tej przeciwności? Dlaczego chcecie szukać sprawiedliwości wśród bezbożnych?

List do Rzymian 4. Mówiliśmy więc sobie, przedstawialiśmy to, co nie ma prawa, nie ma potrzeby, nie ma racji bytu, ponieważ to będzie zawsze przeszkadzało. My potrzebujemy innych, duchowych skarbów, potrzebujemy chwały Chrystusa; potrzebujemy uśmiechu i wdzięczności; potrzebujemy widzieć szczęśliwych, Bożych ludzi w domach! Potrzebujemy widzieć zbawionych, świętych rodziców, do których dzieci mają przekonanie i pewność, że ci rodzice kochają Jezusa Chrystusa. Co robią z tym dzieci, to już będzie ich temat, ale przynajmniej rodzice nie robią nic gorszego wobec tych dzieci. Bo każdy musi uwierzyć, ale już jest ta nadzieja, to uświęcenie już przenika.

I tu w liście do Rzymian 4:1-11 „Cóż tedy powiemy, co osiągnął Abraham, praojciec nasz według ciała? Bo jeśli Abraham z uczynków został usprawiedliwiony, ma się z czego chlubić, ale nie przed Bogiem. Bo co mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość. A gdy kto spełnia uczynki, zapłaty za nie nie uważa się za łaskę, lecz za należność;” Coś za coś. „gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość, jak i Dawid nazywa błogosławionym człowieka, któremu Bóg udziela usprawiedliwienia, niezależnie od uczynków;” Wiara usprawiedliwienie. „Błogosławieni, którym odpuszczone są nieprawości i których grzechy są zakryte; Błogosławiony mąż, któremu Pan grzechu nie poczyta. Czy więc to błogosławieństwo odnosi się tylko do obrzezanych, czy też i do nieobrzezanych? Mówimy bowiem: Wiara została poczytana Abrahamowi za sprawiedliwość. W jakich więc okolicznościach została poczytana? Było to po obrzezaniu czy przed obrzezaniem? Nie po obrzezaniu, lecz przed obrzezaniem. I otrzymał znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia.” I teraz mamy wiarę, która usprawiedliwia, ale wiara bez tej pieczęci, nic nie będzie znaczyła. Usprawiedliwienie potrzebuje obrzezania, ja uwierzyłem w Chrystusa, że On umarł za moje grzechy, ale ja potrzebuję, żeby ze mnie te grzechy wszystkie ściągnąć! One muszą ze mnie być zdjęte! Ja mogę wierzyć, że On umarł za mnie na krzyżu i jestem usprawiedliwiony, że wierzę, ale jeśli nie przyjmę obrzezania, nie przyjmę uwolnienia z tego ciała grzechu, to dalej w nim będę chodził. Ilu znacie wierzących, którzy dalej chodzą w ciele grzechu? Dlatego, że nie przyjęli obrzezania, nie mają pieczęci, nie mają świadectwa, że są wyzwolonymi, nowymi ludźmi. Oni uwierzyli, zostali

usprawiedliwieni, ale nie mają nowego ciała, dalej chodzą w starym! I takich wierzących jest mnóstwo. Usprawiedliwieni, ale nie żyją dzięki Chrystusowi, dalej żyją dzięki swemu ciału! Obrzezanie to jest zdjęcie naszego ziemskiego ciała z tego ciała, które funkcjonuje, z tego grzesznego ciała, z tego ciała fizycznego. To jest obrzezanie.

Ilu wierzących nadal nosi swoje stare *ja* na sobie? Pełno. Usprawiedliwieni, szkoda, mogliby tylko pójść dalej, i dać z siebie zdjąć swego starego człowieka, na krzyżu i mieliby już pieczęć na sobie, a pieczęć znaczy, to jest moja własność. Wielu powołanych, ale niewielu wybranych. Jeżeli człowiek nie podda się ukrzyżowaniu w Jezusie Chrystusie, nie przyjmie swojej śmierci, nie da się obrzezać ze swego starego, nauczonego człowieczka, to stary ten człowieczek będzie cały czas żył razem tam obok tej wiary i nigdy nie będzie można zobaczyć Chrystusa w pełni w tym człowieczku. Stale ten stary człowiek będzie widoczny, mimo tej wiary, która usprawiedliwia.

A kiedy ta pieczęć obrzezania? Po uwierzeniu, nie przed uwierzeniem. Kiedy uwierzyłem przyjąłem usprawiedliwienie, a teraz potrzebuje jeszcze, żeby zdjąć ze mnie tego człowieka, który, wierzę, że umarłem wraz z Chrystusem na krzyżu. Kończą się moje dzieje grzesznika, rozpoczynam nowe dzieje, nowego człowieka, który uczy się żyć z Bogiem. Przeżyłem to i wiem. To jest piękne doświadczenie, kiedy już nie marnujesz czasu na szarpanie się ze swoim ciałem, tylko idziesz za Panem i możesz za Nim iść, wzrastasz, masz społeczność, rozwijasz się, ale musi być obrzezanie. Dlatego, że wielu się nie doprowadza do obrzezania, ludzie pozostają, tak wierzą, wierzą, ale cały czas to stare ciało przeszkadza. Ofiara jest skuteczna przez wiarę, przez uwierzenie, a więc wierzę, że Jezus Chrystus umarł za mnie na krzyżu, przyjmuję dalszą część: umieram. Uwierzyłem, żeby umrzeć – ciekawe, co? Uwierzyłem, żeby umrzeć, żeby nie przeszkadzać Bogu zbawić mnie, że gdyby mnie zostawić z wiarą, to i tak bym ją zmarnował. Taki skarb bym zmarnował. Ale gdy, Bóg mógł obrzezać mnie ze mnie, rozpoczęło się prawdziwe chrześcijańskie życie.

„(11-12) I otrzymał znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia z wiary, którą miał przed obrzezaniem, aby był ojcem wszystkich wierzących nieobrzezanych i aby im to zostało poczytane za sprawiedliwość, i aby był ojcem obrzezanych, którzy nie tylko są obrzezani, ale też wступują w ślady wiary ojca naszego Abrahama z czasów przed obrzezaniem.” A więc przychodzą do wiary, aby przyjąć prawdziwe obrzezanie z tego starego człowieczeństwa.

Już tu było czytane dzisiaj z listu do Kolosan to obrzezanie, zdjęcie tego starego człowieka, pamiętajmy o tym, to jest bardzo ważne; abyśmy przez to obrzezanie mogli być zwycięzcami, nowe życie prowadzić, rozumieć, że ja już nie chcę tego wszystkiego co ten stary splendor przynosił mi kiedyś, ja potrzebuję tego co w Chrystusie, i to jest moje szczęście i twoje. Jeżeli mamy Chrystusa, mamy wszystko. Chwal duszo moja Pana za Jego łaskę, Jego dobroć, że nie tylko uwierzyć, ale przyjąć też to, co mi dał On przez uwierzenie, abym mógł przyjąć rozliczenie mnie w Chrystusie Jezusie i też zakończenie moich dalszych starań o cokolwiek; abym umarł, abyś ty umarł, ty umarła, abyśmy wszyscy umarli, bo Jezus miłuje wszystkich, którzy doszli do jednego, tego samego przekonania, skoro On umarł, to wszyscy umarliśmy! Czy to nie jest to, co przychodzi za wiarą? Czy mogłem przed uwierzeniem umrzeć? No cóż, mogłem umrzeć fizycznie, ale nie mogłem przyjąć śmierci nie wierząc w to, co się stało na krzyżu. A więc musiałem najpierw przyjąć uwierzenie w to, że On tam umarł, aby przyjąć też, że ja umarłem tam z Nim, abym mógł nowe życie prowadzić. A więc wiara i obrzezanie, które jest pieczęcią usprawiedliwienia, zapieczętowaniem, że ten człowiek korzysta z tego nowego człowieczeństwa. Inaczej, tak jak dostajesz dowód, masz pieczęć, jesteś obywatelem Królestwa Bożego. Diabeł wierzy, demony wierzą i nie są obywatelami Królestwa Bożego, ale ten, kto został obrzezany, jest obywatelem Królestwa Bożego. Tak, uwolniony od starego. Diabeł nie może być od diabła uwolniony, demony od demonów, ale my ludzie

możemy być uwolnieni od starego człowieczeństwa i to jest łaska Boża. Korzystajmy z tej łaski, żebyśmy nie musieli żyć po staremu, żebyśmy nie musieli rozsądzać po staremu, ale byśmy uczyli się rozsądzać po Bożemu; abyśmy nie wchodzili w to, co wróg dla nas szykuje, potrzebujemy nowego człowieczeństwa, potrzebujemy być uwolnieni nad czym diabeł tak długo pracował i osiągał sukcesy. To było: A ty, kiedy masz urodziny? No, to do pracy przyniesiesz na pewno coś... A potem i sąsiedzi przecież też, każdy chętny. A imieniny kiedy masz? A kiedy rocznicę ślubu masz? A kiedy dzieci do chrztu, a kiedy? I znowu okazja. A może nowe buty kupiłeś? Też okazja. A więc ludzie zawsze szukają okazji, żeby sobie coś zorganizować, a my mamy co dzień wspaniałe, wspaniałe, radosne życie w Chrystusie Jezusie; nie musimy niczego organizować; co dzień możemy sobie czynić dobro, możemy dobre słowa do siebie mówić. Skończmy ze starym, wtedy to nowe może tak funkcjonować. Nowy człowiek ma dobre słowa w sercu swoim. Z tego wnętrza, z tego skarbcza, przychodzi to, co dobre, żyjemy dzięki Chrystusowi, a będziemy całkowicie.

Rozumiecie, mówią, że jabłko niedaleko jabłoni pada. To jest prawda, dziecko często jest bardzo podobne do swoich rodziców, to też jest prawda, ale to umarło na krzyżu, wszystko zaczęło się od nowa, wspaniałe nowe człowieczeństwo zaczęło się w Chrystusie Jezusie; to jest to nowe, święte, nieskalane nasienie, z którego pochodzi cała rodzina, wszystkie Boże dzieci. A więc pieczęć, która potrzebna jest, aby była na nas, żebyśmy w tym mogli być.

List do Efezjan 4. Mówimy o tym starym nie dlatego, żeby kręcić się koło niego, tylko żeby zobaczyć to, że to trzeba skończyć, to nie może być już w Królestwie Jezusa Chrystusa, nie mamy prawa tam przemyślać czegokolwiek. Mamy o wiele większą radość niż ma ten świat. Mamy o wiele więcej szczęścia niż ma ten świat i naszym szczęściem jest zawsze ten sam Chrystus Jezus, On jest moją radością, i twoją radością na zawsze. Nie potrzebujemy niczego, żeby być szczęśliwymi ludźmi, mamy już szczęście w Chrystusie Jezusie, zawsze szczęśliwi w Chrystusie Jezusie – i to jest najpiękniejsze! To nie ty uczynisz mnie szczęśliwym, czy ja ciebie – Jezus czyni nas szczęśliwymi i wtedy my możemy z sobą pięknie rozmawiać.

I co mamy w tym liście do Efezjan 4:17-24 *„To więc mówię i zaklinam na Pana, abyście już więcej nie postępowali, jak poganie postępują w próżności umysłu swego, mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Bożego przez nieświadomość, która jest w nich, przez zatwardziałość serca ich, mając umysł przytępiony, oddali się rozpuście dopuszczając się wszelkiej nieczystości z chciwością. Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa, jeśliście tylko słyszeli o Nim i w Nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie. Zewlecście z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze – zewlecście to znaczy przyjmijcie to zewleczenie, które Bóg uczynił, kiedy wchodziliście w wody chrztu, wtedy doświadczyliście tego obrzezania, daliście się zanurzyć w śmierć Chrystusa, by zostać uwolnionymi od ciała grzechu i śmierci, żeby być przyobleczeni w nowe ciało Chrystusowe. I teraz już nie wracaj do starego, zobaczcie ilu wierzących wraca do starego nie rozumiejąc po co ci te stare łachy?! Po co ci to?! Po co ci te twoje humory, te nastawienia, po co ci ta twoja chytryść, przebiegłość, po co ci to?! Przecież dzieci Boże tego nie mają już, one są czyste, są prawdziwe.*

(23-24) i odnówcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy.” Gdzie, przecież my ochrzczeni zostaliśmy, przyobleczeni w Chrystusa Jezusa. Tak! Przyobleczeni w Niego! Chodźmy, czyńmy sobie Chrystusa. On nie potrzebuje, żeby Go świat zadowalał. On nie potrzebuje rzeczy tego świata. On się cieszy tym, że wola Ojca może być wypełniana, mówi: Dla mnie pokarmem jest to, aby pełnić Jego wolę. Radujmy się w Nim zawsze, kosztujmy Jego, nie dajmy się zwieść i oszukać, bo kiedy On wróci, to On będzie chciał znaleźć nas obrzezanych, uwolnionych od starego człowieka. To jest Jego zwycięstwo nad diabłem. On chce

żebyśmy chodzili w zwycięstwie Chrystusowym, Jezus chce, abyśmy byli zwycięzcami. Przyobleczeni w Chrystusa Jezusa, przez Niego będący już w Bogu, to jest tak drogocenne.

2 Koryntian 4:10-12 *„zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was.”* Zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa mogło się ujawnić...To jest potrzebne nam bracia i siostry. I my nie napieramy na nikogo, nie zmuszamy nikogo do tego, żeby człowiek momentalnie zrobił coś. Chcemy, żeby człowiek zrozumiał, *kto słucha i rozumie*, wiele rzeczy jesteśmy w stanie dopuścić w miłości, ale nie chcemy, żeby człowiek pozostał w nieświadomości, że coś jest złe, a coś jest dobre. Chcemy, żeby wierzący ludzie mieli rozeznanie, co jest złe, a co jest dobre, i żeby umieli wybierać między złem a dobrem, żeby wybierali dobro. I o to tu chodzi, że Pan Jezus też daje zawsze czas na to, żeby zrozumieć jak cenne jest to, co On nam przyniósł, abyśmy mogli dojrzewać.

Najpierw jest jakieś mleko duchowe, człowiek jest szczęśliwy, zadowolony, potem zaczyna się już twardszy pokarm i świadomość: to musi iść już dalej. A więc Paweł mówi: *Zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący*, żebym to nie ja żył, ani ty, aby żył w nas Chrystus, to jest najważniejsze. Jezus chce abyśmy byli razem, abyśmy byli złączeni, abyśmy byli jedno w Nim. Abyśmy mogli być nawzajem dla siebie olbrzymią zachętą, żeby wygrać. Nie potrzebujemy świata, nie potrzebujemy. Nie znaczy, że krytykujemy, bo ktoś jeszcze czegoś nie rozumie. Mamy nadzieję, że może człowiek zrozumie, a póki nie rozumie, robi to, co rozumie. Nie czujemy się lepsi, ani wyżsi, doznajemy, że jeżeli coś poznałem, to chcę tak żyć. A jeżeli ktoś nie rozumie tego, że ja żyję tak dlatego, że tak Jezus żyje, to cóż ja mogę z tym poradzić.

Ten list do Rzymian 6 pamiętamy. Od pierwszego wiersza: *„Cóż więc powiemy? Czy mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitsza była? Przenigdy! Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy? Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z Nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo Jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo Jego zmartwychwstania,”* Apostoł opisuje to wszystko, moglibyśmy czytać ten cały szósty, siódmy, ósmy rozdział i on to wszystko opisuje, w jaki sposób to wszystko powinno funkcjonować. Nowi ludzie, powinniśmy już nie żyć starymi metodami, starymi sposobami, ale byśmy żyli tym, co uczymy się w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

List do Efezjan 2:5 *„i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście”*. Ożywił wraz z Chrystusem, a więc to już nie ja, nie ty, bracie, siostro. Nie przychodź w sposób stary, przychodź tu w nowy; ty już jesteś zbawiony, zbawiona w Chrystusie, teraz tylko musi ten stary zginać, który stale się obawia, stale chytrze, stale kombinuje, stale podejrzewa, stale coś tam, stale coś tam musi mieć, bo ten stary inaczej nie umie. Nowy przychodzi swobodnie jest wdzięczny, szczęśliwy, zadowolona, bo jest już wolnym człowiekiem, nie musi podejrzewać, domyślać się. Opuść starego to zobaczysz jak myśli nowy człowiek, będziesz zadziwiony, że można tak w ogóle żyć na ziemi; a jeśli tak żyjesz, to powiedz innym, jak wygląda życie człowieka, który jest uwolniony od starego.

2 Tymoteusza 2:11 To jest piękne co Chrystus nam przyniósł, chcijmy Chrystusa ponad wszystko. Jak ja mam na imię, jak ty masz na imię – cóż to znaczy; miejmy jedno Imię w sobie, Imię Jezusa Chrystusa. I tu się cieszymy nawzajem, że możemy się razem uczyć tej Prawdy. Wspierajmy się, pomagajmy, bądźmy uczciwi, prawdziwi, bo stary człowiek jest stale zakamuflowany, stale jest przebiegły, gdzieś chytry; można zgubić go całkiem, on został skazany na śmierć w Chrystusie Jezusie i

tam jest miejsce starego człowieka. Przyjmij śmierć, kończy się, zaczynasz wszystko i patrzysz, że można, dzięki Chrystusowi można prowadzić nowe życie.

„Prawdziwa to mowa: Jeśli bowiem z Nim umarliśmy, z Nim też żyć będziemy;” I wszystko za darmo z łaski, to jest najpiękniejsze, że On nie chce w jakikolwiek sposób, żebyśmy Mu za to płacili, On daje to za darmo; korzystajmy nieustannie z tego, to jest drogocenne i wszędzie to będziemy spotykać, że On umarł i myśmy umarli, abyśmy to nie my żyli, ale aby On żył w nas. Żeby to Boże Prawo, Prawo Chrystusowe napełniało nas i aby Duch Święty mógł nas w to wprowadzać. Wiara bez obrzezania, jak pisze Jakub, jest martwa. Tak jak ciało bez Ducha, tak wiara bez obrzezania jest niewystarczająca. Bo jeśli nie zwlekę starego człowieka, to chociaż wierzę, to i tak popełniam zło, a więc żyję dalej w złu. Wiara mi mówi, że nie muszę żyć w złu jeśli umrę, a więc widzę, że jest możliwość, to jest w Chrystusie; a więc przyjmuję swoją śmierć, w tej chwili, to już nie ma znaczenia. Przyjmuję i koniec; koniec wszystkich moich starych pomysłów; Panie, bądź uwielbiony, chwałę Ciebie. Krew Jezusa jest silniejsza od wszystkiego innego. Krzyż ma moc usunięcia starego człowieka. Jezus mówi: Pójdź za mną, stary człowiek już idzie.

List do Efezjan 1. Bo to już się stało. Gdyby to miało się dopiero stać, to musieli byśmy poczekać: dobra przyjmuję, ale muszę poczekać, bo jeszcze Jezus nie umarł... Jezus już umarł, to już się stało, a więc już to mamy. Wystarczy naprawdę zobaczyć, że nie potrzebuję się usprawiedliwiać. Usprawiedliwieniem moim jest Chrystus. Jestem jeszcze nie gotowy, aby być z Bogiem, ale usprawiedliwiony jestem, bo Chrystus umarł za mnie, żebym ja mógł przyjąć to, jako uwolnienie od tego mojego starego człowieczeństwa.

Wiersz 13 i 14: *„W Nim (to znaczy w Chrystusie) i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w Niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym, który jest rękojmią dziedzictwa naszego, aż nastąpi odkupienie własności Bożej, ku uwielbieniu chwały Jego.”* Uwierzyliśmy, zostaliśmy obrzezani, i oto teraz następuje Duch Święty, napełnia człowieka. On nie będzie napełniał starego, potrzebuje nowego. Duch Święty napełnia i kolejna pieczęć, poświadczająca, że jesteś współdziedzicem Jezusa Chrystusa. Chwała Bogu. To jest Królestwo dla wierzących, którzy porzucili stare ubranie, aby ubrać się w nowe, w Chrystusa i żyć już w sposób godny Boga.

Możesz zostać w starym, ja nic tu nie zrobię z tym, ale jeśli chcesz się ratować, Chrystus dalej jest gotowy ratować. Każdy kto się chce ratować, kto będzie wzywać imienia Pańskiego, będzie zbawiony. Taka jest Prawda i każdy może się ratować, z jakiegokolwiek pozycji, ale nie może się ratować stary człowiek. Może się ratować nowy człowiek, stary musi umrzeć.

Ef. 4:30 *„A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia.”* Jak można zasmucać? Kiedy człowiek wraca do swego starego życia, tylko w ten sposób. Bo jeżeli Chrystus jest uwielbiony we mnie to Duch Święty jest zadowolony, to jest właśnie dobre. Ale kiedy wracam do starego i daję się gdzieś ściągnąć, wtedy zasmucam, bo po co do starego, skoro Jezus jest i możesz żyć i wygrać.

Ewangelia Jana 6:27 *„Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa, o pokarm żywota wiecznego, który wam da Syn Człowieczy: na Nim bowiem położył Bóg Ojciec pieczęć swoją.”* A więc Bóg Ojciec położył też na Synu Swoim pieczęć Swoją: Oto mój Syn umiłowany, w Nim mam upodobanie. I kiedy Pan Jezus był chrzczony przez Jana, wtedy Duch Święty zstąpił w postaci gołębicy i były te słowa: Oto mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. Pieczęć postawiona. Bóg chce taką pieczęć mieć na tobie i na mnie: Oto mój syn, oto moja córka w Chrystusie Jezusie, zapieczętowani tym samym Duchem

Świętym, żyjący dzięki mocy Ducha Świętego, nie dzięki mocy ciała, ale dzięki mocy Ducha. To jest zwycięstwo, to jest to, po co uwierzyliśmy w ogóle. Taki Jan też mówił Chrzciciel, oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Powiedział mi Ten, który mnie posłał, że na kogo Duch Boży zstąpi, ten jest Jego Synem, Ten jest tym Bożym Barankiem. I tak też to się stało.

2 Koryntian 1:20-22 *„Bo obietnice Boże, ile ich było, w Nim znalazły swoje "Tak"; dlatego też przez Niego mówimy "Amen" ku chwale Bożej. Tym zaś, który nas utwierdza wraz z wami w Chrystusie, który nas namaścił, jest Bóg, który też wycisnął na nas pieczęć i dał zadatek Ducha do serc naszych.”* A więc wszystkie Boże obietnice znalazły w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, swoje *tak*, i przez Niego też, w nas. One mogą znajdować tych, którzy będziemy żyli według tych obietnic Bożych.

Jeszcze ostatnie miejsce, 2 Tymoteusza 2. Stare przeminęło, musimy mieć co dzień, nie ma, nie ma miejsca dla starego, nowe jest zbyt piękne, żeby staremu pozwolić się mieszać w to, co nowe. Każdego dnia mieć krzyż, wyparcie się siebie, nie chcę mieć nic wspólnego, wiem co robiłem, nie chcę z tym mieć nic wspólnego. Chcę robić to, do czego mnie Bóg przeznaczył w Chrystusie Jezusie, to chcę i tego pragnę, i to mnie najbardziej interesuje.

W 2 Tymoteusza 2:19 *„Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma taką pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są Jego,”* Zna Pan tych – to jest pieczęć, zna Pan ciebie, jesteś mój, jesteś moja, w Chrystusie Jezusie zapieczętowałem cię Duchem Świętym, byś mógł dojść do celu wyznaczonego dla ciebie, do domu Ojca, tą Wąską Drogą.

Jeszcze to Słowo też mówi drugie: *„i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego.”* To znaczy, że gdy wzywasz Imienia Pańskiego, nie możesz żyć w niesprawiedliwości. Musisz od niej odstąpić, musisz odstąpić od starych rzeczy, to ci będzie cały czas przeszkadzać. Musisz zostawić je, nowy człowiek może być napełniany nowymi wartościami, i w tym nowym człowieczeństwie jest prawdziwe uratowanie nas od tego co się dzieje na ziemi. Cała nadzieja wieczności jest dana tobie i mi, w Chrystusie Jezusie. Amen.